

„Czy kochasz mnie?



... i Ty pójdz za Mną. ...nie lękaj się! Wystarczy ci mojej łaski...”

Ja także otrzymałam kiedyś taki list. Nie wierzysz?

Leżał w skrytce mojego serca.

Długo zadawałam sobie pytanie: czy to do mnie? Ja przecież mam inne plany... A może to pomyłka. Uzasadniałam że się nie nadaję...

Nie mogłam jednak usunąć z serca jego treści.

Bardzo się bałam, ale wszystko wokół powtarzało „Jego” słowa: „Ty pójdiesz za mną...”

Poznawałam siebie, uczyłam się modlitwy, chciałam być coraz bliżej Jezusa.

Wreszcie rozumiałam, że powołanie - to wielki dar i tajemnica...
wiec powiedziałam: „Oto idę Panie.”

A Jezus mówi:

zapraszam Cię... ale do niczego nie zmuszam.

Jeśli potrzebujesz czasu - zaczekam,

jeśli wybierzesz inną drogę - uszanuję twoją decyzję.

A jaka będzie Twoja odpowiedź na to „Boże zaproszenie”?

Sama musisz zdecydować, którą drogę wybierzesz...

Jednakże, jeśli modlitwa przynosi Ci radość, jeśli często doświadczasz działania Boga w swoim życiu ...

i wreszcie - jeśli pragniesz całkowicie oddać własne życie Jezusowi -

to być może warto zastanowić się:

czy Twoją życiową drogą nie jest życie zakonne?

Gdy Miłość Cię woła, idź za jej głosem...

Niech serce Twoje pozostanie otwarte na Boże wołanie...

i w radości życia spełniaj Jego Wolę...